Rok XI. Nr. 55 — Sosnowiec, wtorek 25 lutego 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘB[IA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 2; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5. tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 1.

Min. Raczkiewicz przestrzega

przed nową taktyką destrukcyjną partji komunistycznej i szkodliwą działalnością Stronnictwa Narodowego

WARSZAWA, 25.2. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, poświęconem dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, po referacie posła Strońskiego, zabrał głos min. Raczkiewicz, wygłaszając przemówienie poświęcone zagadnieniom politycznym.

Pan minister zaczął od komunizmu.

UGRUPOWANIE KOMUNISTYCZNE ISTNIEJĄCE W POLSCE NIELEGALNIE,

związane w swej pracy codziennej ścisłemi dyrektywami III międzynarodówki pragnie narzucić narodowi naszemu drogę rewolucji socjalnej.

Byliśmy i jesteśmy dostatecznie odporni na podziemną pracę komunistów.

Wieś polska niemal w całości przed wpływami temi została ochroniona. W najważniejszych ośrodkach robotniczych wpływy komunistyczne nigdy nie były duże. Nikłe stosunkowo wyniki pracy organizacji komunistycznej w Polsce w porównaniu z innemi krajami są zresztą zupełnie zrozumiałe. Tradycja walk niepodległościowych udział w tych walkach wielu najlepszych i najbardziej ofiarnych działaczy robotniczych i stąd i wpływy ideowe tych działaczy na środowiska robotnicze stanowią potężną tamę dla rozwoju komunizmu w Polsce.

Ostoją komunizmu w Polsce są przeważnie ośrodki proletarjatu niepolskiego a linja wpływów komunistycznych jest przedewszystkiem uzależniona od sytuacji gospodarczej w kraju.

Zagadnienie komunizmu z każdym etapem poprawy gospodarczej w przyszłości stracić musi na swem znaczeniu.

Jednakże temat ten poruszam po to aby społeczeństwo nasze tak zwarte w opinji swej przed destrukcyjną rolą ugrupowań komunistycznych uprzedzić i poinformować

O nowej taktyce partji komunistycznej

zalecanej jej uchwałami kongresu światowego międzynarodówki komunistycznej, a obecnie z dużą energją wprowadzanej w życie. O ile dotychczas w walkach o wpływy w masach robotniczych między II a III międzynarodówką szły z Kominternu instrukcje bezwzględnej walki z przywódcami socjal - demokracji, socjal - patrjotami i t. p., a nawet z najbardziej radykalnemi organizacjami, które nie podporządkowują się dyrektywom III międzynarodówki, o tyle teraz od uchwał VII kongresu wobec ujemnych wyników dotychczasowych poczynań idzie fala instrukcyj wręcz odwrotnych.

III międzynarodówka żąda od swoich członków zaprzestania walki, żąda jednolitego frontu ze wszystkiemi organizacjami o światopoglądzie klasowym, zmierzającej do obalenia każdego rządu, który się przeciwstawi rewolucji socjalnej.

W naszych warunkach ta wspólność frontu sięgać ma począwszy od ugrupowań komunistycznych poprzez socjalistyczne do ludowych włącznie. Wspólny front o szerokim zasięgu, partja komunistyczna forsuje obecnie uporczywie, pozostawiając niezależność organizacyjno - polityczną, likwiduje przybudówki, a przedewszystkiem t. zw. lewicowe związki, polecając swoim członkom masowo zasilać wszystkie organizacje zawodowe i społeczne, pozostające pod różnemi wpływami politycznemi, by życie tych organizacyj zakłócić i wypaczyć.

Niebezpieczeństwo takie niewątpliwie istnieje, muszę więc zaapelować do Panów i całego społeczeństwa o specjalną czujność.

Nie mogę nie poruszyć jeszcze innego tematu z przeciwnego jakgdyby bieguna.

MAM NA MYŚLI SZKODLIWĄ DZIAŁANOŚĆ OSTATNIO ROZWIJANĄ PRZEZ STRONNICTWO NARODOWEE.

Mówię tu jako minister spraw wewnętrznych, przejęty troską o spokojny rozwój społeczeństwa, o ład i bezpieczeństwo w państwie.

Ograniczę się do podkreślenia, że stronnictwo narodowe znajduje się na krawędzi całkowitego zejścia z płaszczyzny organizacji ideowej na manowce grupy dywersyjnej omamionej złudą walki o władzę w państwie a nie przebierającej w środkach postępowania.

Nie wspominam walki jaką o naprawę konstytucji musieliśmy z tem stronnictwem stoczyć. Ważnem natomiast jest, jak teorja nacjonalizmu tego stronnictwa, która nabrzmiała od słów „naród, patrjotyzm, ojczyzna“, oddziaływuje wychowawczo na szerokie masy narodu, a zwłaszcza na młode pokolenie. Przykładem tego jest referat instrukcyjny

zalecony dla kół młodych stronnictw narodowego“.

„u podstaw naszego światopoglądu —

WYJMUJĘ TAKIE SŁOWA:

patrjotyzm powstańców historycznego listopada i stycznia, patrjotyzm legjonistów z roku 1914 był zgubnym dla kraju, gdyż nie budował lecz rajnował to, co naród ma najbardziej wartościowego — twórczy rozum polityczny kraju“.

Tak oto nacjonalizm tego stronnictwa poucza o walkach i bohaterskich kartach naszego narodu. Może zresztą zasług wychowawczych teorji tego nacjonalizmu nie umiem ocenić. Może mniejsza o teorję, może nacjonaliści! z pod znaku Stronnictwa Narodowego mają jakieś szczególne zasługi na polu wyszkolenia armji przyszłych kadr obrońców kraju? Wiemy jaki był stosunek stronnictwa do twórcy armji, wiemy również, że o żadnej społecznej organizacji przysposobienia wojskowego nikt tam nie myślał i nie myśli,

a tworzona przez nas z rozkazu Marszałka organizacja P. W., była i jest namiętnie przez to stronnictwo zwalczana.

Nic dziwnego, że Stronnictwo Narodowe tak pojmujące nacjonalizm polski przegrało wszelkie wpływy w organizacjach b. wojskowych. Może na innych odcinakch pracy stronnictwo to położyło szczególne zasługi? Może Stronnictwo Narodowe specjalnie czuwa nad ruchem spółdzielczym tak ważną rolę odgrywającym w procesie unarodowienia handlu?

Nie.

Ruchem spółdzielczym stronnictwo to interesuje się mało i nie wykazuje tu żadnej inicjatywy. Może bierze szczególnie czynny udział w organizowaniu opieki nad ziemiami kresowemi?

Nie.

Może patronuje większym organizacjom młodzieży wiejskiej, albo robotniczej, rozwija dużą działalność w organizacjach oświatowych i kulturalnych? Jeśli nawet działacze tego stronnictwa interesują się przejawami życia społecznego, to czynią to dla uzyskania wpływów dla celów partyjno - politycznych.

Natomiast stwierdzić musimy, że ilość zakłóceń porządku publicznego, dokonanych przez członków stronnictwa narodowego, ilość wypadków masowego rozruchu, których fizycznymi bądź moralnymi sprawcami są członkowie tego stronnictwa lub jego nielegalnych przybudówek wzrasta z dnia na dzień i doprowadza coraz częściej do ofiar.

Nad czem bowiem pracuje Stronnictwo Narodowe?

Żadnej pozytywnej poważniejszej społecznej pracy Stronnictwo Narodowe nie prowadzi. Stronnictwo to anarchizuje, natomiast w sposób świadomy życie poprzez kolidującą z k[odek]sem karnym akcję podburzania ludności polskiej przeciwko mniejszościom narodowym, a w szczególności przeciw mniejszości żydowskiej, co w rezultacie przyniosło już liczne ofiary ze strony obałamuconej ludności i broniącej ładu i porządku organów służby bezpieczeństwa.

Wydawać się mogło doniedawna, że źródła zorganizowanego fermentu szukać należy w najbardziej zradykalizowanym odłamie młodych tegoż stronnictwa, które z niego wyszło tworząc organizację obozu narodowo - radykalnego. Obóz ten został przez rząd uznany za organizację nielegalną. Obecnie mamy coraz więcej dowodów, że akcja Stronnictwa Narodowego staczа się coraz bardziej na drogę kolidującą z prawem i coraz bardziej zaciera się różnica metod stosowanych przez nielegalny obóz narodowo - radykalny i metod Stronnictwa Narodowego. Cel tej nowej taktyki stronnictwa jest zresztą zrozumiały.

Stronnictwo narodowe i dzisiaj wie dobrze, że drogą przemocy nie może być ani o krok naprzód posunięte załatwienie sprawy, jakiejkolwiek mniejszości narodowej w Polsce i że każdy taki odruch spotkać się musi ze zdecydowaną akcją każdego rządu i właśnie dlatego stronnictwo narodowe usiłuje wytworzyć najwięcej konfliktów między przedstawicielami władz a ludnością.

RZECZYWISTYM BOWIEM CELEM JEST WALKA Z KAŻDYM RZĄDEM, KTÓRY NIE JEST RZĄDEM TEGO STRONNICTWA.

Że tak jest istotnie o tem świadczą inne jeszcze metody, stosowane przez organizacje, będące pod wpływami lub mające związek z tem ugrupowaniem.

Mam tu na myśli liczną powódź ulotek i druków kospiracyjnych, które w sposób najbardziej oszczerczy, pełne zniewagi i insynuacji usiłują, wyzyskując łatwowierność ludzi, urabiać opinję ludności o osobach, w których rękach spoczywa ster Rzeczypospolitej

RZĄD Z CAŁĄ STANOWCZOŚCIĄ PRZECIWSTAWIA SIĘ TEJ KARYGODNEJ AKCJI.

Wysoka Izbo! Zdrowy nacjonalizm, oparty na poczuciu dumy narodowej, wiary w posłannictwo na rzetelnej pracy społecznej, jest źródłem twórczym i siły narodu pomnaża.

Nacjonalizm stronnictwa narodowego jest niezdrowy.

Kto w imię rzekomych interesów narodu szkodzi państwu spotkać się musi z bezwzględnością praw państwowych i władz.

Polski instynkt samowychowawczy, oparty niestety na dziejowem doświadczeniu nakazuje nam w tym punkcie całą bezwzględność.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SKARBU

Ministerstwo Skarbu podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go stycznia 1936 r. o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 10) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 17 lutego 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 114) przeprowadzana zostaje konwersja niżej wymienionych pożyczek państwowych na wypuszczoną na mocy powołanego dekretu 4% Pożyczkę Konsolidacyjną przy zachowaniu niżej podanych warunków.

I. Do konwersji przyjmowane będą obligacje następujących pożyczek państwowych:

1) 5% państwowej renty ziemskiej serji I kuponem, płatnym 1 czerwca 1936 r.;

2) 5½% pożyczki bud owlanej serji II z kuponem, płatnym 15 września 1936 r.;

3) 5% państwowej renty wieczystej serji I z kuponem, płatnym 15 grudnia 1936 r.;

4) 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej, 3% premjowej pożyczki budowlanej serji I i 6% pożyczki inwestycyjnej — bez żadnych kuponów.

Poza tem będą przyjmowane do konwersji obligacje 6% Pożyczki Narodowej ze wszystkiemi płatnemi po dn. 15 stycznia 1936 r. kuponami (poczynając od kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r.), lecz tylko od pierwonabywców tych obligacyj oraz od osób, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Obligacje 6% Pożyczki Narodowej bez kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r., lecz ze wszystkiemi kuponami dalszemi, oraz obligacje 5% państwowej renty ziemskiej serji I bez kuponu, płatnego 1 czerwca 1936 r., będą również przyjęte do konwersji z tem jednak, że z tytułu konwersji zostaną za nie wydane obligacje 4% Pożyczki Konsolidacyjnej bez pierwszych 2-ch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada 1936 r.

Obligacje pożyczek złożonych do konwersji podlegają wymianie na obligacje 4% Pożyczki Konsolidacyjnej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej.

Konwersja rozpocznie się z dniem 15 lipca 1936 r. i trwać będzie 10 miesięcy, t. j. do dnia 15 maja 1937 r.

Konwersję przeprowadzać będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały oraz inne upoważnione do tego przez Ministra Skarbu placówki, których lista zostanie podana do wiadomości publicznej.

Obligacje pożyczek, wymienionych w punktach 1—4, przestają być z dniem 15 stycznia 1936 r. umarzane według dotychczasowych planów i przynosić odsetki oraz wygrane (premje) poza odsetkami przypadającemi za ostatni kupon, kórego bieg rozpoczął się przed dniem 15 stycznia 1936 r. Kupony, których bieg rozpoczyna się po dniu 15 stycznia 1936 r. są nieważne. Obligacje te niezłożone do konwersji w przepisanym terminie podlegają umorzeniu według ich wartości imiennej najpóźniej w ciągu lat 30 drogą losowania podług planu umorzenia ustanowionego dla każdej z tych pożyczek rozporządzeniem Ministra Skarbu.

II. 4% Pożyczkę Konsolidacyjną wypuszcza się z dniem 15 maja 1936 r. na łączną kwotę imienną 600.000.000 złotych w złocie w obligacjach na okaziciela po 50, 100, 500, 1000, 5000 i 10.000 złotych w złocie.

Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 4 od 100 w stosunku rocznym. Odsetki płatne są za zwrotem odpowiednich kuponów półrocznie zdołu w dniach 15 maja i 15 listopada z wyjątkiem odsetek przypadających za pierwsze dwa kupony, z których kupon pierwszy obejmie odsetki od dnia 15 stycznia 1936 r. i płatny będzie 15 lipca 1936 r., zaś kupon drugi obejmie odsetki za dalszy okres czteromiesięczny i płatny będzie 15 listopada 1936 r.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 15 maja 1982 r. drogą dwukrotnego w każdym roku trwania pożyczki, poczynając od dnia 15 listopada 1937 r., umarzania części obligacyj wylosowanych w tym celu w dniach od 15 maja i 15 listopada podług ustalonego planu umorzenia.

Obligacje pożyczki, wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat jej trwania, podlegają wykupowi z nadpłatą 20%, zaś wylosowane w latach następnych — z nadpłatą 15% ponad ich wartość imienną.

Obligacje pożyczki mają wszelkie prawa papierów pupilarnych. Obligacje pożyczki wraz z kuponami oraz przychody od tych obligacyj i kuponów wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

Obligacje pożyczki w kwocie, nieprzekraczającej 5.000 złotych w złocie wartości imiennej, oraz kupony od tych obligacyj nie podlegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

Obligacje pożyczki będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25.000 złotych w złocie od każdego płatnika tego podatku.

Kwestja życiowa 20 tysięcy górników Zagłębia

Poseł Kaczkowski domagał się w Sejmie rewizji statutu konwencji węglowej

W toku sobotnich debat sejmowych nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej, przemawiał m. in. poseł Kaczkowski, prezydent m. Sosnowca.

Przemówienie pos. Kaczkowskiego dotyczyło niezwykle aktualnej dziś dziedziny płac robotniczych.

(Dosłowną treść ustępu tego przemówienia podamy w jutrzejszym numerze „Expresu Zagłębia" — Red.).

Pos. Kaczkowski podkreślił, że w ślad za obniżeniem cen węgla rozpoczęła się akcja obniżki płac w górnictwie przedewszystkiem.

We wszystkich kopalniach sytuacja jest zaogniona.

Zdaniem posła Kaczkowskiego nie jest to sprawa chwilowego zatargu, ale kwestja życiowa 20.000 górników.

Zagłębie Dąbrowskie znajduje się w specjalnie ciężkiej sytuacji, gdyż podczas, gdy produkcja Górnego Śląska w 1935 roku wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim o 8.3 proc., to w Zagłębiu Dąbrowskiem spadła o 3.9 proc.

Poseł Kaczkowski domaga się rewizji statutu konwencji węglowej w sensie sprawiedliwego przydziału kontyngentów węglowych dla Zagłębia Dąbrowskiego.

W zakończeniu pos. Kaczkowski zaakcentował, iż obniżka płac prowadzi do wypaczenia intencyj rządu i temu należy się stanowczo przeciwstawić. TRZEBA NAUCZKI.

Z pośród dalszych mówców zasługuje na uwagę stanowisko pos. Wanysłowskiego (przędzalnika z Łodzi), który twierdzi, że przemysłowcy pchają robotników do strajków, szkodliwych dla państwa, i dla samych robotników, ponieważ uchylają się od konferencyj z robotnikami i nie chcą z nimi współpracować. Mówca prosi ministra o „nauczkę" dla przemysłowców (Oklaski).

POSTULATY WARSTW PRACUJĄCYCH.

Pos. Kopeć (Katowice, dziennikarz): Świat pracy wprowadzony musi być w konstrukcję Państwa, które musi się oprzeć na szerokich warstwach robotniczych i chłopskich, jak również w proces produkcji, jako conajmniej równy, jeśli nie najważniejszy czynnik.

Sytuacja prawno - polityczna świata pracy wymaga dziś zasadniczej reformy.

Stworzenie izb pracy z pełnym samorządem, jak posiadają inne warstwy, rozciągnięcie na pozostałe ziemie ustawodawstwa robotniczego śląskiego, które zdało swój egzamin, ustawy o umowach zbiorowych, o radach zakładowych i zapewnienie władztwie pracowniczej kontroli przemysłu to są zagadnienia, które wymagają już dziś realizacji.

Problem czasu pracy jest problemem dziś, jeśli chodzi o przemysł górniczy zagadnieniem ogólnopaństwowem i jako taki musi być rozpatrywany.

CO SIĘ STAŁO?

Pos. Przykling (Katowice, górnik) zapytał, co się stało z komisją rządową, powołaną do zbadania skrócenia czasu pracy w górnictwie i hutnictwie.

Zagadnienie ochrony pracy

w oświetleniu min. Jaszczołta

Na baczną uwagę zasłużyło przemówienie min. pracy i opieki społecznej Jaszczołta, wygłoszone przed sobotnią dyskusją. Szczególnie ustęp dotyczący zagadnienia pracy w Polsce.

Min. Jaszczołt m. in. powiedział:

Rząd uważa za jedno ze swoich zadań czołowych łagodzenie bezrobocia w drodze zatrudniania na robotach inwestycyjnych.

W roku bieżącym będą one prowadzone ze źródeł poza - budżetowych. Zatrudnienie to prócz bezpośredniego celu, mianowicie zmniejszenia bezrobocia da w wyniku wzrost spożycia, stanowiący o trwałej poprawie gospodarczej.

Dalej minister szerzej omówił działalność ośrodków pracy. Ministerstwo stale dąży do wzmożenia siły nabywczej szerokich warstw ludności i zdjęcie z bark życia gospodarczego nadmierne ciężary społeczne, oczywiście w takich granicach, w jakich można to pogodzić z dobrze nabytemi i zagwarantowanemi prawami świata pracy.

Wysiłki te łączą się zresztą z zadaniem ochrony pracy.

OCHRONA TA WINNA BYĆ PRZESTRZEGANA W CAŁEJ ROZCIĄGŁOŚCI W MYŚL PRZEPISÓW OBOWIĄZUJĄCYCH I W TYM DUCHU IDĄ INSTRUKCJE, UDZIELANE ORGANOM INSPEKCJI PRACY.

Szczególnej uwagi wymagają przepisy o czasie pracy.

Celem zapewnienia pracy i zarobku możliwie znacznej liczbie pracowników należy przewidziane ustawowo odstępstwa od normalnego czasu pracy ograniczyć do wyjątkowych wypadków. Do reform par excellence naczelnych należy uznanie przedstawicielstwa robotniczego oraz przymusowego rozjemstwa w dziedzinie zatargów zbiorowych rolnych. Reformy te dają znaczne wyniki, a ilość zatargów, zwłaszcza w rolnictwie zmniejsza się stale.

P. minister zapowiada wniesienie do Sejmu projektu ustawy o układach zbiorowych w przemyśle i handlu, a ponadto wskazał na konieczność głębszego przepracowania projektu ustawy o izbach pracy.

UBEZPIECZENIA EMERYTALNE

nie są zagrożone

W związku z alarmującemi i przesadnemi wiadomościami o stanie finansowym ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych, p. minister wyjaśnia, że działanie kryzysu odbiło się wprawdzie na tym funduszu i ubezpieczenia posiadają pewien deficyt techniczny, którego usunięcie wymaga bądź podwyższenia składek, bądź też obniżenia świadczeń w drodze nowelizacji obowiązujących przepisów, i te możliwości są obecnie rozpatrywane.

Deficyt ten, o którym p. minister wspomniał nie grozi jednak w ciągu wielu lat brakiem środków na wypłatę świadczeń.

Na przekór piętrzącym się trudnościom instytucje ubezpieczeń społecznych pracują wytrwale. Problem przywrócenia samorządu instytucjom ubezpieczeniowym dojrzewa do realizacji.

Straszny czyn desperata

Obcięta głowa, ręce i nogi

KATOWICE 24.2 Pod mostem kolejowym obok kolonji Prezydent Mościcki w Katowicach — Załężu znaleziono zwłoki 19-letniego Edmunda Barana, pomocnika biurowego zatrudnionego w magistracie m. Chorzowa, pochodzącego z Klimzowca.

Jak wykazały dochodzenia wstępne Baran rzucił się pod koła pociągu w zamiarze samobójczym.

Zwłoki przedstawiały straszny widok. Koła pociągu odcięły mu głowę, nogi i ręce. Straszliwie zmasakrowane zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego w Katowicach.

Powód samobójstwa na razie nieustalony.

Krwawa bitwa z bandytami

W bitwie brały udział tanki i samoloty

LONDYN, 24. 2. Z Meksyku donoszą o niezwykle krwawej i wielkiej nawet jak na meksykańskie stosunki bitwie, stoczonej między wojskiem a ogromną bandą opryszków.

Banda ta, licząca ponad 200 ludzi, zorganizowana została przez zbiegłego z Chicago gangstera Camarona, członka nieistniejącej już szajki Al Capone.

Camaron, hiszpan z pochodzenia, zorganizował w Meksyku swą bandę na modłę amerykańską.

Była ona świetnie uzbrojona, nawet w karabiny maszynowe, samoloty pancerne i dwa działa polowe.

Na czele tej „armji" Camaron dokonywał śmiałych napadów nawet na mniejsze miasta, ograbiając je doszczętnie.

Władze meksykańskie kilkakrotnie już próbowały rozbić tę groźną bandę, lecz zawsze bez powodzenia.

Onegdaj jeden z lotników wojskowych, wysłany na wywiad, doniósł władzom, że cała banda Camarona obozuje w pobliżu miasta Sierra Navara, widocznie z zamiarem napadnięcia na to miasto.

Zmobilizowany pośpiesznie oddział złożony z 400 żołnierzy i policjantów, wyruszył na wskazane miejsce i zaatakował obóz opryszków.

Kilkugodzinna akcja nie przyniosła jednak żadnego sukcesu wobec znakomitego uzbrojenia bandytów.

Sprowadzono więc posiłki, złożone z 600 żołnierzy, i cała ta armja, wsparta przez czołgi i samoloty, ruszyła do ataku.

Wywiązała się najformalniejsza bitwa, zakończona tym razem zwycięstwem wojska,

lecz kosztem 40 zabitych i przeszło 100 rannych. Natomiast straty opryszków wyniosły tylko 17 zabitych.

Wódz szajki Camaron, widząc beznadziejność dalszego oporu, odebrał sobie życie.

Kto wygrał

W 1 i 2-em ciągnieniu wczorajszem główne wygrane padły na numery:

Zł. 100.000 na nr. 183796

Zł. 10.000 na nr. 26466.

Zł. 5.000 na n-ry. 67920 80702 146264 172004.

Zł. 2.000 na nr. 43715

Zł. 1.000 na n-ry: 6959 18963 32492 77311 166224 168667 169283 182819 183197.

Zł. 500 na n-ry: 3606 24965 27358 61631 72186 93294 148780 161967 162697.

Zł. 400 na n-ry: 20156 73439 75265 94041 126612 127810 136874 142245 161750 178557.

Zł. 200 na n-ry: 1498 4641 42284 46938 68796 81407 111278 143765 155867 177803 189473.

Zł. 150 na n-ry: 2774 3075 12307 18778 19726 24039 25733 37225 38602 38715 38888 47239 47869 48258 48281 51284 59783 59942 61848 66740 70063 81691 86744 90525 92848 96166 100090 102416 103941 144[illegible] 152177 155514 159232 165970 168[illegible] 168592 170187 174582 189761. (nieurzędowa).

Tętno chwili

WAŻNA ZMIANA.

Wyrażamy nie nadzieję, lecz pewność że objęcie przez pułk. Koca prezesury Banku Polskiego wyłącza — dopóty, dopóki pułk. Koc sprawować będzie swoje nowe funkcje — wszelkie próby rzekomej walki z kryzysem poprzez t. zw. „manipulowanie pieniądzem" (które zwolennicy takich metod, niesłusznie nazywają „nowemi drogami", albowiem sposób łupienia skóry z poddanych poprzez fałszowanie monety był znany bodaj już faraonom).

Wyrażamy również nie nadzieję, lecz pewność, że w czasie sprawowania przez pułk. Koca funkcji kierownika instytucji emisyjnej — instytucja ta nie będzie mogła być użyta, jako mechanizm dla pokrywania niedoborów budżetowych Państwa. Jest to gwarancja jeszcze ważniejsza od poprzedniej. Gdyż w dziewięciu wypadkach na dziesięć załamanie finansów poszczególnych krajów wynika stąd, że nie stosuje się w porę właściwych środków do uzyskania równowagi budżetu Państwa, łatając niedobory naciskiem Rządu na instytucję emisyjną i naciskiem instytucji emitującej banknoty na maszynę drukarską. A potem — okazuje się — że jest już zapóźno aby się z takiej sytuacji bez krachu wycofać.

(Gazeta Polska).

EGZEKUCJA O 10 GROSZY.

Egzekutor urzędu skarbowego w Wejherowie za nieuiszczone należności w kwocie 10 groszy, uparł się zapisać nową maszynę do pisania wartości 550 zł. Dopiero dzięki perswazjom urzędników dłużnej instytucji, egzekutor odstąpił od zajęcia maszyny do pisana i zadowolił się zajęciem 3 krzeseł

Wczorajsza konferencja z przemysłowcami -- bez rezultatu

Jedynie „Praca Polska" wyłamuje się z solidarnego frontu robotniczego

Wczoraj w inspektoracie pracy w. Sosnowcu odbyła się zapowiedziana konferencja pomiędzy przedstawicielami rady zjazdu a związkami robotniczemi, w sprawie zlikwodawnia zatargu w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego, który wywołali przemysłowcy, wymawiając dotychczasowe stawki płac.

W konferencji, której przewodniczył insp. inż. Wesołowski wzięli udział przedstawiciele związków: sekretarz Rylski (Z. Z. Z.), sekretarz Bielnik (C. Z. G.), sekretarz Rzepa (Z. Z. P.), wraz z delegatami z Zagłębia Krakowskiego, „Praca Polska", przedstawiciele chrześcijańskiego związku zawodowego, frakcji rewolucyjnej oraz czterej przedstawiciele rady zjazdu

JAK BYŁO DO PRZEWIDZENIA KONFERENCJA NIE DAŁA ŻADNEGO REZULTATU.

Przedstawiciele rady zjazdu oświadczyli, że zmuszeni są do przeszeregowania kopalń do niższych kategoryj, gdyż kopalnie pracują w bardzo trudnych warunkach. Stanowiska tego przemysłowcy nie zmienią nawet bez względu na załatwienie tej sprawy na Śląsku.

Przedstawiciele związków ze swej strony oświadczyli, że pod żadnym pozorem nie zgodzą się na obniżkę płac i żadnych pertraktacyj w tej kwestji z przemysłowcami prowadzić nie będą. Jedynem więc wyjściem dla przemysłowców jest wycofanie wymówień.

W uzasadnieniu stanowiska C. Z. G. sekretarz Bielnik danemi cyfrowemi uzasadnił, że nie może być mowy o obniżeniu głodowych zarobków robotniczych.

Delegaci związków podkreślali, że posunięcia przemysłowców są niezgodne z polityką rządu, który nie dopuści do obniżki płac robotniczych.

Odrębne stanowisko zajęli tylko przedstawiciele „Pracy Polskiej", którzy apelując do przedstawicieli rady zjazdu o nie obniżanie płac robotniczych, krytykować poczęli posunięcia rządowe, zmierzające do obniżki cen węgla.

Wkońcu przedstawiciele „Pracy Polskiej" oświadczyli, że rozumiejąc ciężkie położenie przemysłowców (?!) gotowi są do prowadzenia dalszych pertraktacyj w sprawie ustalenia warunków płac.

Stanowisko „Pracy Polskiej" jest robotnikom dobrze znane to też ich enuncjacje w sprawie zatargu w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego nie wywołuje zdziwienie.

Wobec tego, że konferencja została rozbita zlikwidowaniem zatargu zajma się władze rządowe w Warszawie. KONFERENCJA W TEJ SPRAWIE ODBĘDZIE SIĘ W DNIU DZISIEJSZYM O GODZ. 13 W MINISTERSTWIE OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Wezmą w niej udział delegaci związków zawodowych oraz przedstawiciele rady zjazdu przemysłowców górniczych Zagłębia Dąbrowskiego.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 25 lutego.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Pobudka do gimnastyki. 8.00. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.03. Dziennik południowy. 12.25. Muzyka salonowa. 13.25. Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30. Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 16.00 Skrzynka PKO. 16.15 Recital skrzypcowy. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Teatr Wyobraźni. 17.50. Skrzynka językowa. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Powiedzonka. 20.10 Koncert ork. symfonicznej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Jak się bawiono w karnawale 30 lat temu. 21.40 Pożegnanie karnawału. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

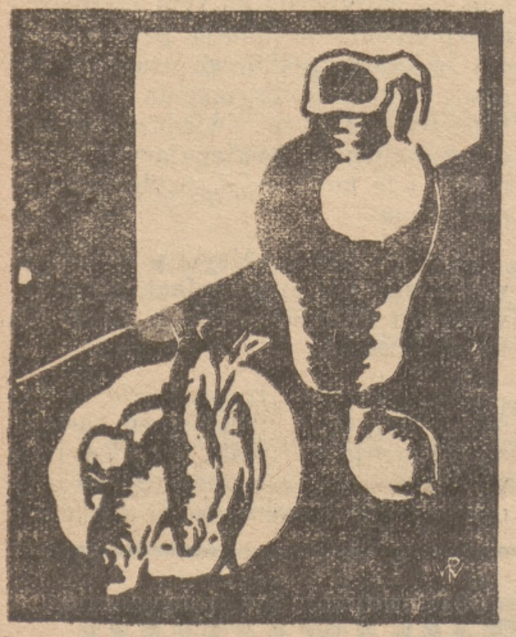
KATOWICE.

Wtorek, 25 lutego.

6.50 Płyty. 7.50 Program na dzień bieżący. 8.00 Parę informacyj. 13.55 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie atr. i kult. Śląska. 15.30. Płyty. 18.00 Groteski muzyczne 18.15 Płyty. 18.30 Reportaż ze szkoły. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Feljeton sportowo-turystyczny. 19.20 Program na dzień następny. 19.20 Przegląd prasy. 19.35 Wiadomości sportowe. 22.45 Duchy w polskim dworze. 23.05 Muzyka taneczna.

NA MARGINESIE.

Śledziówki



ŚLEDZIE.
Linoryt. Wacław Pilecki 1936 r.

Zbliżył się już ostatni dzień karnawału. Dziś o godz. 12 o północy rozpocznie się nowy okres.

Dla jednych skończy się z wybiciem tej godziny — okres zabaw, balów, dancingów, dla innych — okres absolutnie niczem nie różniący się od czasów przedkarnawałowych.

Znakomity lirnik wioskowy Syrokomla tak maluje tę chwilę w poemacie swoim o ostatniej zabawie karnawałowej:

...Lecz kapela takt urywa,
I w pół taktu taniec stawa;
Bije północ... swoje prawa
Święty Kościół odzyskiwa.
„Do pokuty! do pokuty!"
Dzwon zajęczał z pośród wieży.
Ścichnął gwarny tłum młodzieży,
Stanął w miejscu, jak przykuty".

U nas w Zagłębiu Dąbrowskiem większość ludzi żegnać będzie karnawał z uczuciem radości. Koniec karnawału bowiem to zapowiedź wiosny.

Jeszcze tylko kilka tygodni, a znikną już tak poważne troski, jak brak opału i ciepłego okrycia... Troski dotkliwsze od tych, jaką suknię włożyć na bal karnawałowy...

No, ale jeszcze nie zaszkodzi zabawić się ostatni raz na licznych śledziówkach", które odbyć się mają w Zagłębiu. Pożegnać bowiem musimy karnawał na wesoło, bo i tak z konieczności, braku gotówki musimy pościć i spożywać śledzie, bo na ryby ani rusz ze skromnej pensji nie wystarczy...

Aura również zakończyła karnawał, bo po mrozach nastąpiła odwilż i smutnie pokrapywał deszcz przez ostatnie dwa dni

Tel.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Robotnicy warszawskiego towarzystwa nadal przebywają w podziemiach kopalni

Sytuacja strajkowa na kopalniach warszawskiego towarzystwa w Niemcach nie uległa zasadniczej zmianie.

Robotnicy nadal okupują podziemia kopalni i domagają się zagwarantowania im, że płace nie ulegną obniżce.

Strajkujący w dniu wczorajszym przyjmowali pożywienie przyniesione im przez rodziny.

Przypuszczać należy, że na dzisiejszej konferencji w Warszawie zapadną również jakieś decyzje w sprawie strajkujących robotników warszawskiego towarzystwa.

Z Kielc

Dziś nastąpi konsekracja na biskupa ks. kanonika Fr. Sonika

W wtorek dnia 25 bm. odbędzie się w kościele katedralnym w Kielcach, uroczystość konsekracji na biskupa dotychczasowego proboszcza parafji św. Wojciecha i dziekana dekanatu kieleckiego ks. kanonika Franciszka Sonika.

Sakry biskupiej udzieli dostojnemu nominatowi ks. biskup August Łosiński współkonsekratorami będą kolledzy akademiccy biskupa nominata: ks. biskup Tomczak, sufragan łódzki i biskup Raneau, sufragan ryski. W katedrze zbudowane będą dwie kaplice - ołtarze, dla biskupa konsekratora i drugi dla dostojnego Nominata. Przy obydwóch ołtarzach odprawiane będą jednocześnie dwie pontyfikalne Msze Święte — podczas których odbywać się będzie konsekracja.

Po zaprzysiężeniu i egzaminie, elekt w towarzystwie dwuch współkonsekratorów odejdzie do swej kaplicy - ołtarza, gdzie włoży sandały biskupie, krzyż napierśny i szaty liturgiczne. Po odczytaniu Mszy Świętej — biskup — konsekrator wręczy elektowi pastorał, pierścień biskupi i księgę Ewangelji Św. i udzieli nowemu biskupowi pocałunku pokoju.

Z kolei nastąpi koronacja elekta mitrą biskupią. Po odśpiewaniu hymnu „Te Deum Landanus" nowo-konsekrowany biskup udzieli z tronu błogosławieństwa pasterskiego obecnym w świątyni.

Dancing był -- narty odpoczywały

Pociąg popularny przybył do Kielc... z 4-godzinnem opóźnieniem

W niedzielę zapowiedziany został przez Ligę popierania turystyki pierwszy raz I-szy pociąg popularny w Góry Świętokrzyskie, wiozący narciarzy z Warszawy, Radomia i okolic.

Pociąg, który miał przybyć do Kielc o g. 10 rano przybył dopiero o godz. 14 i tylko z gośćmi jadącymi z Warszawy. Opóźnienie spowodowane zostało zepsuciem się lokomotywy w Warce pod Radomiem, gdzie musiano doczekać nową lokomotywę.

Uczestnicy wycieczki w liczbie około 200 osób po przybyciu do Kielc od jechali autobusami P.K.P. na stadjon sportów zimowych, gdzie już przedtem odbyły się zawody skieringowe PZN. na trasie Kielce — Słowik. Wskutek spóźnionej pory goście nie udali się do właściwego pasma gór Świętokrzyskich narciarskim, lecz po zwiedzeniu stadjonu i gmachu PW. i WF udali się na dancing narciarski.

——000——

(k) GMACH-POMNIK. U mety historycznego marszu „Szlakiem Kadrówki" stanął gmach — pomnik ku czci Marsz. Józefa Piłsudskiego. Nowozbudowany gmach poświęcony kulturze wychowania fizycznego i stanowiący dokument sił żywotnych społeczeństwa wyposażony został prócz sal poświęconych kulturze fizycznej w salę teatralną o objętości 8.200 metrów sześc. i o ośmiuset miejscach, przyozdobioną słupami monolitowemi, a dołem marmurowemi lamperjami, oraz salę klubową dla towarzystw i organizacyj i salę balową o stropie kasetowym i ścianach przyozdobionych marmurem, oraz salę konferencyjną, w której umieszczono tryptyk prof. Batowskiego, przedstawiający historyczny moment zajęcie Kielc przez oddziały Legjonowe pod wodzą Józefa Piłsudskiego. Sala ta będzie zaczątkiem przyszłego muzeum historycznego ziemi kieleckiej, ze specjalnem uwzględnieniem epoki legjonowej i powstań narodowych.

(k) O CZYTELNIĘ PUBLICZNĄ. W Kielcach powszechnie odczuć się daje brak czytelni publicznej, która znajdowałaby się oczywiście w śródmieściu. Urządzony raz na pół roku koncert przedstawienie amatorskie raz na kwartał czy nawet doskonałe referaty, wygłaszane co miesiąc kultury nie podniosą, dopóki czytelnictwo nie zostanie jaknajbardziej rozwinięte.

Trzeba zacząć od początku, nie od końca.

(k) ZEBRANIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH. Ostatnio odbyło się w Kielcach walne zebranie robotników przemysłu budowlanego. Sekretarz okręg. ZZZ. Zaborowski wygłosił referat o sytuacji w przemyśle budowlanym.

Robotnicy omówili sprawy organizacyjne i dokonali wyboru nowego zarządu.

Na zebraniu poruszona została sprawa umowy zbiorowej dla robotników zrzeszonych w związku budowlanym.

KRONIKA

Wtorek 25 Luty	Dziś: Macieja Ap. Jutro: Popielec Wschód słońca: 6.10 Zachód słońca 5.07

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 7-ej wieczorem przedstawienie zakupione dla zespołów robotniczych, świetna komedja Bus Feketego pt. „Trafika pani generałowej“.

—o—

PIJANY AWANTURNIK Z SIEKIERĄ GONIŁ PRZECHODNIÓW

Onegdaj wieczorem na ul. Mościckiego w Sosnowcu wielki popłoch wśród przechodniów wywołał znany awanturnik Stanisław Swoboda, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 18.

Swoboda podpił sobie mocno i uzbroiwszy się w siekierę wyszedł na ulicę, gdzie począł zaczepiać przechodniów, wymachując ostrem narzędziem.

Jeden z przestraszonych przechodniów zawiadomił policję, która zajęła się zuchwałym awanturnikiem.

W dniu wczorajszym Swoboda przekazany został władzom sądowym.

—oOo—

WYPADEK NA KOP. „RENARD“

W czasie pracy na dole kopalni „Renard“ w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek. Robotnik Jan Nieszczuj uderzony został odłamem węgla w kręgosłup.

W stanie niezagrażającym życiu przewieziono go do szpitala.

—oOo—

ZA POBICIE POLICJANTA ROK WIĘZIENIA

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończyła się rozprawa przeciwko znanemu i wielokrotnie karanemu za różne przestępstwa Henrykowi Borowieckiemu z Dąbrowy Górniczej, oskarżonemu o pobicie policjanta

Borowiecki w czasie odprowadzania go do komisarjatu kopnął policjanta i uderzył go ręką w twarz.

Sąd skazał awanturnika na rok więzienia i karę tę zmniejszył mu do połowy na zasadzie amnestji.

—000—

— **ZEZNANIE O DOCHODZENIE.** Zarząd zjednoczonego stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Sosnowcu zawiadamia swoich członków, że zeznania o dochodzie za rok 1935, należy składać do urzędu skarbowego do dnia 29 bm. włącznie.

Informacyj w tej sprawie udziela sekretarjat stowarzyszenia ul. Piłsudskiego nr. 16.

— **ŚLEDZIÓWKA REZERWISTÓW.** Dziś o godz. 18-ej rodzina rezerwistów koła Sosnowiec - Środula urządza w lokalu własnym przy ul. Perla 39, (dom kolejowy) „Śledziówkę“.

Wstęp 1 zł. Połowa dochodu z wejścia przeznaczona jest na budowę samolotu wojennego „Rezerwista“.

— **ZARZĄD KOŁA MIEJSCOWEGO Z. Z. K. w SOSNOWCU** zwołuje na dzień 26 lutego o godz. 18 (punktualnie) w lokalu Jasna 26, walne roczne zgromadzenie członków.

— **ŚLEDŹ AKADEMICKI.** Dziś odbędzie się staraniem krakowskiego akademickiego koła zagłębian w salach państw gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu śledź akademicki.

W piątek, dnia 28 lutego 1936 r. w lokalu Konwencji Węglowej Dąbrowsko - Krakowskiej w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja 25 (parter) odbędzie się roczne zebranie ogólne członków Polskiego Stowarzyszenia Katolików z wyższem wykształceniem w pierwszym terminie o godz. 20 m. 30, w drugim terminie o godz. 21 m. 30.

Uchwały na zebraniu w drugim terminie będą ważne bez względu na ilość obecnych.

Niefortunny inicjator akcji osadniczej BEZROBOTNYCH Z ZAGŁĘBIA przed sądem

Przed paru miesiącami głośna była u nas akcja osadnicza na Kresach Wschodnich bezrobotnych z Zagłębia Dąbrowskiego. Inicjatorem tej akcji był ks. prałat Bączkowski. Być może, że inicjator miał najlepsze chęci, ale rezultat jej byłby dla osadników tego rodzaju, że straciliby swoje zasoby i doznali wielu zawodów.

Pomijając tę akcję osadniczą, osoba ks. Bączkowskiego stała się znów objektem zainteresowania tym razem instytucji wymiaru sprawiedliwości, bowiem na ławie sądowej, wśród dwuch oskarżonych o oszustwo, a to: Romana Grot-Kadzidłowskiego i Leonarda Balingera zasiadł również ks. Dyonizy Bączkowski.

Główny oskarżony Roman Prot-Kadzidłowski odpowiadał m. in. za oszustwo, podlegające na zaciągnięciu pożyczki w ogólności 6 tys złotych dla rzekomego majora Sendinga od obywatela ziemskiego Władysława Michalskiego.

Pożyczka ta została zaciągnięta pod zastaw terenów naftowych, które w rzeczywistości okazały się fikcją. Następnie akt oskarżenia zarzucał wszystkim trzem oskarżonym, iż założyli komitet popierania wytwórczości polskiego lnu.

Komitet ten, a wwłaściwie oskarżona trójka, zajmowała się inkasowaniem kaucyj, które zostały później przywłaszczone.

W wyniku dochodzenia sądowego sprawy ks. prałata Djonizego Bączkowskiego, jak również Balingera, zostały na mocy amnestji umorzone.

Główny oskarżony Prot-Kadzidłowski skazany został na 2 lata więzienia z zawieszeniem.

Autobusy dochodzą tylko do Wolbromia
Kilkodniowa przerwa w komunikacji z Kielcami

Komunikacja autobusowa pomiędzy Sosnowcem a Kielcami została od czterech dni przerwana.

Przerwa w komunikacji nastąpiła wskutek zasp śnieżnych, jakie się utworzyły w okolicach Miechowa i Książa Wielkiego.

Jak się dowiadujemy, normalna komunikacja autobusów pomiędzy Sosnowcem a Kielcami nastąpi dziś, względnie jutro.

Autobusy, które kursowały do Kielc, dojeżdżają obecnie tylko do Wolbromia.

Z działalności związku straży ogniowych

W gmachu starostwa w Będzinie odbyło się posiedzenie zarządu oddziału powiatowego związku straży ogniowych.— W zebraniu wziął również udział inspektor wojewódzki z Kielc p. Józef Plebanek

Po odczytaniu protokułu z ostatniego posiedzenia i zatwierdzeniu sprawozdania z działalności instruktora powiatowego uchwalono przyjąć w poczet członków związku straż ogniową Hr. Renard i fabryki Hulczyńskiego. Obecnie więc należą do związku wszystkie straże, poza przemysłowemi, znajdujące się na terenie powiatu będzińskiego.

Ogółem takich straży jest 20.

Ponadto zatwierdzono nowowybrane zarządy straży w następujących miejscowościach: Czeladź, Dąbrowa, Józefów, Rogoźnik, Strzyżowice, Dobieszowice, Góra Siewirska i Wyrążyn.

Zatwierdzono również naczelników i zastępców straży, zgłoszonych przez dyrekcje zakładów przemysłowych i kopalń, przy których istnieją straże fabryczne.

Ulice Czeladzi toną w roztopach

Odwilż, jaka zaznaczyła się w ostatnich dniach spowodowała poważne roztopy śnieżne, a temsamem zatopienie niektórych ulic w Czeladzi. Spływająca woda z pól i wyżej położonych punktów miasta zalała ulice Staszica i Polną, przez które nie można było się przedostać na sąsiedzkie ulice.

Wczoraj na ulicy Staszica prowadzona była gorączkowa praca. Wodę i pływający kawałkami lód mieszkańcy tej ulicy zmuszeni byli usuwać przy pomocy łopat i mioteł, ażeby nie dopuścić jej do piwnic i suteryn.

Trzeba zaznaczyć, że historja z zalewem ulic niżej położonych w Czeladzi powtarza się co roku. Władze miejskie, mając na uwadze przeprowadzenie przy najbardziej zagrożonych ulicach kanałów burzowych powinny przy rozpoczęciu wiosennych robót inwestycyjnych — zrealizować swój plan.

Co postanowi prokuraror
w procesie dzierżawnym Czeladzianki?

Przed sądem grodzkim w Czeladzi rozpoczął się proces pomiędzy jednym z dawniejszych dzierżawców garbarni „Czeladzianka“ p. P. Jurczyńskim a właścicielem spółki. Pan Jurczyński rości sobie pretensje pieniężne do spółki na sumę około 15 tys. zł. W czasie dzierżawy garbarni spłacał on długi spółki, wzamian za co otrzymywał weksle in blanco. Wspólnicy natomiast twierdzą, iż p. Jurczyński zadłużeń spółki nie spłacał, a weksle, jakie posiada są już raz zapłacone przez garbarnię. Niektóre weksle są już dziurkowane, co wskazuje za tem, że najprawdopodobniej wyjęte są z registratorów spółkowych.

Podczas procesu przewinęło się kilku świadków, między którymi zeznawał buchalter spółki p. Kuciński. Zeznania jego były mało przekonywujące i nie wniosły do sprawy nic ciekawego. Ponieważ spólnicy „Czeladzianki“ zarzucili p. Jurczyńskiemu przywłaszczenie sobie weksli garbarni i sprawa ta oparła się o władze prokuratorskie, sąd postanowił rozprawę odroczyć.

Finał procesu budzi powszechną ciekawość.

Żydzi dąbrowscy
W OBRONIE UBOJU RYTUALNEGO

Jak się dowiadujemy, żydzi będzińscy, przestrzegający koszeru, przejawiają ożywioną akcję przeciwko zamierzonemu znieniesieniu uboju rytualnego.

Pod patronatem rabinów, hurtownicy żydowscy Będzina i Dąbrowy, zbierają fundusze, zamierzone są zbiorowe protesty gmin żydowskich a jest wielu takich, co na intencję utrzymania uboju rytualnego, postanowili przestrzegać postu i poszczą.

—oOo—

— **SPALIŁY SIĘ SUKNIE.** Onegdaj w sklepie z konfekcją damską Mincberga przy ul. Modrzejowskiej 5 w Sosnowcu, od silnie rozgrzanego piecyka żelaznego zapaliło się kilka sukień. Ogień w zarodku stłumiono. Straty nieznaczne.

— **WALNE ZEBRANIE KUPCÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH.** Dnia 1 marca o godz. 11-ej rano w sali na Górze Zamkowej w Będzinie odbędzie się walne zebranie członków stowarzyszenia kupców chrześcijańskich.

— **POSIEDZENIE RADY POWIATOWEJ W BĘDZINIE.** Dnia 29 bm. w gmachu starostwa w Będzinie odbędzie się budżetowe posiedzenie członków rady powiatowej pow. będzińskiego.

— **ZARZĄD MIEJSKI W DĄBROWIE** przystąpił do opracowania nowego budżetu na 1936-37 rok.

—::—

Gdzie jest górnik Kotoni?

Kotoni Henryk, syn Filipa, zamieszkały w Charbinie (Mandżuko) poszukuje swego brata Konstantego Kotoni, lat 55, urodzony w Wierbce Wołoskiej na Podolu.

Konstanty Kotoni, jest z zawodu górnikiem i długie lata pracował w kopalni Czeladź-Piaski. Mieszkał przeważnie w Sosnowcu lub też w Dąbrowie Górniczej.

Osoby, któreby znały obecne miejsce zamieszkania poszukiwanego lub posiadały o nim jakieś wiadomości, proszone są o podanie szczegółów Polskiemu Biuru Międzynarodowej Pomocy Emigrantom w Warszawie, ul. Służewska Nr. 5, Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie, ul. Króla Alberta I-go Nr. 7, lub Oddziałom Syndykatu Emigracyjnego — na prowincji.

Z Zawiercia

(z) **WALNE ZEBRANIE P. C. K.** Jutro 26 bm. o godz. 19 w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się walne doroczne zebranie członków miejscowego oddziału polskiego czerwonego krzyża. Udział wszystkich członków w zebraniu pożądany i konieczny.

(z) **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY W PORĘBIE.** W Porębie odbyło się walne doroczne zebranie miejscowego koła związku podoficerów rezerwy, w którem poza członkami koła wziął udział przedstawiciel zarządu okręgu p. Skrzypczak. Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: prezes Aleksander Meszek, wiceprezes Antoni Rok, sekretarz Wł. Krupa, zastępca sekretarza Wł. Majeranek, skarbnik St. Mizera, zastępca skarbnika T. Zięba, gospodarz J. Mazur. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: R. Bukowski, L. Góral i P. Mazur, zastępca p. P. Szewczyk; do sądu koleżeńskiego pp.: J. Baran, J. Mucha i P. Góralczyk, zastępca p. Jędrusik. Stwierdzić należy, że związek podoficerów rezerwy w Porębie jest na tamtejszym terenie organizacją nader ruchliwą.

(z) **POPULARNY KONCERT POPOŁUDNIOWY.** Staraniem sekcji kulturalno - oświatowej przy miejskim komitecie funduszu pracy urządzony został onegdaj w sali domu ludowego koncert popularny dla szerokich warstw społeczeństwa. Niskie ceny biletów sprawiły to, że sala wypełniona była po brzegi. Na program koncertu złożyło się: śpiew „Liry“, która odśpiewała parę pieśni, następnie śpiew solo p. Marji Jakubowskiej, absolwentki instytutu muzycznego dyr. Stoińskiej w Katowicach i produkcje skrzypcowe prof. Kozłowskiego z instytutu muzycznego w Katowicach. Pozatem trzy pieśni odśpiewał miejscowy śpiewak - amator p. A. Stypkowski. Inicjatywę sekcji kulturalno - oświatowej przy M. K. F. P. powitać należy z uznaniem

Kamienicznik postrzelił lokatora
na kol. „Szmejka“ w Kazimierzu

Onegdaj na kolonji „Smejka“ w Kazimierzu miała miejsce krwawa rozprawa rewolwerowa pomiędzy właścicielem domu 45-letnim Antonim Konieczniakiem a jego lokatorem 53-letnim Ludwikiem Gawłem.

Pomiędzy gospodarzem a lokatorem powstała ostra sprzeczka, w czasie której Konieczniak wystrzelił do Gawła dwukrotnie z rewolweru, raniąc go w prawą rękę i prawy bok.

W stanie niezagrażającym życiu przewieziono rannego lokatora do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

Zawiadomiona o wypadku policja zatrzymała Konieczniaka. Rewolwer został zakwestjonowany.

Dalsze dochodzenia w toku.

Wynieśli za 9 tys. zł. futer, palt i pościeli
Złodzieje w mieszkaniu Sławkowskiego fabrykanta

W nocy na 23 bm. do mieszkania Mordki Szajna, współwłaściciela fabryki gwoździ i drutu braci Szajn w Sławkowie, znajdującego się na terenie fabrycznym w ogrodzeniu, włamali się nieujęci sprawcy, którzy skradli futro męskie podbite fokami, 2 czapki fokowe, 2 kołnierze damskie fokowe, kilka skórek „Tomaki“, 10 garniturów męskich, 4 palta zimowe męskie, 4 kołdry jedwabne pucowe, dwa koce wełniane, kilka sukien damskich, palto damskie i dwa komplety naczyń stołowych srebrnych, ogólnej wartości około 8.850 zł.

Na miejsce sprowadzono psa policyjnego z Sosnowca, lecz narazie bez skutku.

Do mieszkania sprawcy dostali się przez parkan, ogród, następnie przez ganek i kuchnię, otwierając sobie drzwi wytrychem.

Złodzieje, jak widać ze sposobu popełnienia kradzieży, byli dobrze obznajmieni z terenem, bowiem zważyć należy, że mieszkanie znajduje się w bezpośrednim połączeniu z fabryką, gdzie stale jest ruch.

Tragiczna pomyłka

— Czemuż pan się awanturował w kinie? — pytał sędzia grodzki pana Nechemje Grynblata.

Pan Gryblat stał przed stołem sędziowskim smutny i zrezygnowany.

— Muszę pana sędziego detalicznie opowiedzieć o tego wypadku — westchnął.— Jeszcze dziś jestem pod wrażeniem.

Wyobrażaj sobie pan sędzia mojego głupiego pomysłu żeby pejść z żoną w sobotę do kina.

Czy ja nie wiedziałem, że w sobotę to ludzie sobie w kinie gniotą, jak śledzie w beczce? Wiedziałem. A że moja żona zabiera ze sobą teściowę i że teściowa to jest bardzo paskudna kobieta z brodawką na twarzy? Też wiedziałem. No to dla czego poszedłem, się pytam?

I rzeczywiście w tym kinie było ciasno, że brak mnie słów. Ciemno było też, z powodu myśmy się spóźniali na początek i ja ciągnałem moje żonę, a moja żona teściową i tak po ciemku, macając z rękami, znaleźliśmy jakieś trzy miejsca.

Kiedy usiadłem i zacząłem się przyglądać na ekran, to tam pokazywali kobitkie, że coś nadzwyczajnego. Ona miała parę nóg, daj mnie Boże taką jedną, że poprostemu nie mogłem usiedzieć.

Panie sędzio! Przecież obaj jesteśmy mężczyźni. Pan mnie rozumiesz. Jak patrzałem na te kobitkie, to poczułem, że moje serce wypełnia się z miłością. I z tego wszystkiego chwałem moją żonę i ją pocałowałem.

Nagle film się przerwał i zapalono światło. Patrzę i zimno mnie się robi przed oczami. Co ja zrobiłem!?

Przez omyłkie w ciemności pocałowałem teściowe!

— Uś! — jeknąłem do siebie. — Co ty uczyniłeś, Nechemja! Kogoś ty pocałował? Tę starą cholerę? Za co? Za te wszystkie świństwa co ona ciebie robi? I gdzie? W same brodawkie!?

Ta brodawka mi dobiła. Zrobiło mnie się niedobrze, spadłem na ziemię z wielkim krzykiem — i to była właśnie ta awantura.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Z Olkusza

(ol) **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** W dniu 23 bm. odbył się w Olkuszu pogrzeb śp. Walentego Chwazika, emeryta, zmarłego nagle, wskutek anewryzmu serca, w wieku lat 56.

Śp. Chwazik był długoletnim pracownikiem zarządu gminy Bolesław, a w ciągu ostatnich 13 lat, sekretarzem magistratu m. Olkusza. Śp. zmarły należał do ludzi skromnych i nadzwyczaj uczynnych, czem zaskarbił sobie ogólny szacunek wśród społeczeństwa olkuskiego.

Osierocił żonę i córkę.

Cześć Jego pamięci!

(ol) **TAJEMNICZA ŚMIERĆ NA POLU.** W drodze na targ do Lelowa (pow. włoszczowskiego) zmarł na polu w tajemniczych okolicznościach gospodarz z Dobrogoszczyc (olkuskie), Józef Nędza.

(ol) **BEZROBOTNY TARGNĄŁ SIĘ NA ŻYCIE.** W ub. niedzielę przywieziono do szpitala olkuskiego bezrobotnego Stefana Śpiewaka z Krążka, gm. Bolesław (kawaler) z oznakami otrucia kwasem solnym.

Powód targnięcia się na życie: brak pracy i nędza. Życiu jego niebezpieczeństwo nie grozi.

(ol) **POŻARY.** Onegdaj pożar zniszczył dom Józefa Banasika w Łaskach Dworskich, gm. Minoga spowodu złej konstrukcji komina. Również w tym samym dniu pożar strawił stodołę wraz ze zbożem Józefa Kokoszki w Porębie Dzierżnej, gm. Dłużec. Przyczyna: nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

(ol) **POŻAR Z PODPALENIA.** Przedwczorajszej nocy spaliła się stodoła wraz ze zbiorami na szkodę Władysława Perka w Januszowicach, gm. Kacice (pow. miechowski).

W toku dochodzeń b. poważne poszlaki podpalenia stodoły skierowane zostały na Michała Toporka i jego synów Jana i Stanisława, mieszkańców Kacic, którzy pozatem odgrażali się, że spalą zabudowania Perka.

Toporków z polecenia sądu grodzkiego w Słomnikach oddano pod dozór policyjny.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

179. POWIEŚĆ.

* * *

Przypominamy sobie, że Owidjusz Soliveau, który przedstawił się Amandzie pod szumnem nazwiskiem barona Arnolda de Reiss, oznajmił, iż nie będzie mógł jej towarzyszyć przy śniadaniu z przyczyny interesów, wzywających go do Fontainebleau. Nazajutrz około dziewiątej zrana, wyszedł od siebie, ubrany jak zwykły mieszczanin, przywdziawszy błękitne okulary, które całkowicie zmieniły jego fizjonomję. Skierował się ku stacji drogi żelaznej Saint - Lazare, skąd po śniadaniu udał się do sali, w której sprzedawano bilety i kupił jeden dla siebie do Bois - Colombes.

Pociąg miał odejść za chwilę. Wbiegł więc szybko do wagonu i niezadługo wysiadłszy na przystanku według udzielonych sobie przez Amandę dnia poprzedzającego wskazówek, szedł ulicą, biegnącą w prostej linji ku wersalskiej drodze żelaznej. Przybywszy do przejścia, zamkniętego chwilowo z powodu nadchodzącego pociągu, zatrzymał się, czekając dopóki nie podniosą barjery. Następnie przeszedł wpoprzek szyny.

Pamiętał, jak mówiła Amanda:

— Z szerokiej drogi wiedzie mała drożyna na prawo...

Udał się zatem ową drożyną, nie mającą więcej nad dwa metry szerokości. Płot z gęstych cierni otaczał ją z jednej strony, z drugiej zaś dotykała murów zabudowań wiejskich, frontami w przeciwną stronę zwróconych.

XXXI.

Rozpatrując się w położeniu tej okolicy, Soliveau przebiegł ze dwieście metrów drożyną, ścieśnioną z prawej i lewej strony tyłami zabudowań, aż wreszcie dosięgnął miejsca, gdzie owe ściany się kończyły. Z lewej widniała równina, zasiana tu i owdzie kępami drzew. Po jednej stronie drożyny biegł płot cierniowy, z drugiej dotykały do niej pola uprawne. Wprost, o ile wzrok mógł dosięgnąć, wyniosłe drzewa odznaczały gościniec. Była to droga, wiodąca z Paryża do Argenteuil.

Owidjusz szedł zwolna obok linji kolejowej, badając wszystko uważnie. Miał jeszcze przed sobą około pięciuset metrów, aby przybyć do szosy, po obu brzegach której wznosiły się domy, ukryte w rozwijającej się zieleni drzew. W połowie tej drogi, po lewej stronie, ujrzał kępę, złożoną z około trzydziestu topoli, rosnących w gąszczu cierni i innych gęstych krzewów. Dosięgnąwszy owego małego gaju, Soliveau zatrzymał się, badając wzrokiem gęstość zarośli. Z boku wiła się ścieżynka, wiodąca na równinę. Poszedł tą ścieżką, okrążył kępę drzew, przejrzał ją starannie, a zwróciwszy się, szedł aż ku pochyłości, przytykającej do traktu, do którego zarówno dostać się było można schodami z darniny, ułożonemi nieco dalej. Minąwszy to przejście, znalazł się w pobliżu mostu, przy którym wznosił się budynek, a w nim skład kupca win

— Ten ciura — rzekł sam do siebie — z zapadnięciem nocy zamyka na pewno swą budę. I przeszedł most niezatrzymując się wcale, a dosięgnąwszy Colombes, skierował się ku stacji, skąd pierwszym z odchodzących pociągów powrócił do Paryża.

Wszedłszy do siebie, przywdział swe eleganckie ubranie, poczem udał się niezwłocznie na oczekiwane wyjście Amandy ze szwalni.

Wszystko to co opowiedzieliśmy, działo się we czwartek.

Nazajutrz o wpół do drugiej w południe, Łucja wychodziła ze swego mieszkania z pakietem w ręku, a wsiadłszy w fiakr, kazała się wieść na stację Saint - Lazare.

O trzy kwandranse na drugą wsiadła na pociąg drogi żelaznej, mający ją powieść do Bois - Colombes. Pragnąc dotrzymać danego przyrzeczenia pani Auguście, jechała do Garenne de Colombes dla przymierzenia sukni żonie mera na bal, mający się odbyć nazajutrz u prefekta Sekwany.

Wysiadłszy w Garenne, szła z wolna, ostrożnie, aby nie pomiąć drogiej, jedwabnej materji, okrytej z wierzchu lekką tkaniną. Przebywszy drogę na której w wigilję dnia tego widzieliśmy Owidjusza Soliveau, minęła Wersalską drogę żelazną, zwracając się ku znanej nam ścieżynce.

Słońce błyszczało pogodnie. Łucja nie obawiała się mimo, iż okolica była pustą zupełnie. Przybywszy do miejsca, gdzie kończyły się ściany budowli, a poczynała równina, spostrzegła pracujących na polu wieśniaków, pod ciepłemi promieniami słońca. Doszedłszy kępy drzew, przeglądanych starannie w dniu poprzedzającym przez Owidjusza, cofnęła się nagle, wydając okrzyk przestrachu. Pod topolą na trawie leżał mężczyzna z głową opartą na rękach uśpiony, lub też udający śpiącego.

Mimo wykrzyknięcia Łucji, nieporuszył się wcale.

— Jakżem dziecinna — pomyślało dziewczę, przechodząc obok niego — wylękłam się śpiącego spokojnie człowieka.

d. c. n.



Łatwo pojmiemy, iż przy takim nauczycielu bystry umysł dziecka rozwijał w sposób zdumiewający.

W czternastym roku życia syn Walentyny posiadał naukę, jakiej mu zazdrościć mogli uczniowie o lat kilka starsi od niego.

W tym to właśnie czasie Paweł Gerard nadał chłopcu swoje nazwisko, postanowiwszy, skoro podrośnie, prawnie go adoptować.

XIV.

W dwudziestym roku życia Karol Gerard mówił dziewięcioma językami, odznaczając się obok tego zarówno w matematyce i algebrze; wszelako jednocześnie z nauką rozwijały się w nim występne instynkta.

Zajęty bezustanną pracą w kolegjum, profesor nie mógł zajmować się domowem życiem swojego syna. Poza godzinami nauki, chłopiec miał sobie pozostawioną wolność zupełną.

Paweł Gerard nie posiadał osobistego majątku, szkolna jednakże katedra, jaką zajmował od lat dwudziestu, a obok tego wspaniałe dzieła lingwistyczne, przezeń publikowane, których adycje z każdym rokiem się zwiększały, przynosząc znakomite sumy pieniędzy, pozwoliły mu wyznaczyć dość znaczną pensję miesięczną synowi na jego osobiste wydatki i rozrywki.

Dla każdego innego młodzieńca pensja ta byłaby więcej niż wystarczająca, dla niego była ona niedostateczną.

Obdarzony wyjątkową siłą fizyczną, trawiony żądzą rozrywek, biegał po balach, resturacjach, domach gry, zawiązując stosunki znajomości z ludźmi różnych kategoryj.

Służący Filip wiedział o owem życiu hulaszczem młodego panicza, uległy dlań jednak, krył to wszystko przed profesorem, który, pomimo braku w sobie zasad moralnych, byłby z pewnością na to nie pozwalał, z uwagi na własne dobro młodzieńca.

W tym czasie zmarł Filip. Zgon tego człowieka sprawił wielką różnicę Karolowi. Stary ów sługa bowiem z zebranych na dalsze lata oszczędności przychodził niejednokrotnie z pomocą młodzieńcowi w jego kłopotach pieniężnych.

Nowoprzyjęty służący postępował inaczej, co nieraz stawiało Karola w trudnem położeniu. Dla wydobycia się z tego począł grać w karty, to jednak niewiele mu zysku przynosiło, ponieważ fortuna nie zawsze sprzyjała.

Wśród takich okoliczności, Paweł Gerard zapytał syna dnia pewnego, jaki zawód pragnąłby obrać sobie na przyszłość?

Pytanie to zakłopotało niezmiernie młodzieńca. Jaką bowiem obrać karjerę nawykłemu do wolności bez granic i hulaszczego życia? Jakikolwiekbądź obowiązek krępowałby go niewypowiedzianie. Trzeba się poddać naówczas wymaganiom zwierzchników, przybywać do pracy o oznaczonej godzinie, usiąść przy biurku, zagłębiwszy się w robocie przez ciąg prawie dnia całego.

Wspomnienie o czemś podobnem sprawiało mu wstręt, łatwy do zrozumienia.

Profesor dostrzegł wahanie syna, ale nie odgadł jego rzeczywistej przyczyny.

— Nie obrałeś — rzekł — jeszcze stałego zawodu, jak widzę; radzę ci przeto tymczasowo w banku się umieścić. Jeden z moich przyjaciół przyjmie cię chętnie do swego domu handlowego i wtajemniczy w rachunkową manipulację. Z twoją inteligencją i nauką, jaką posiadasz, możesz sobie wywalczyć najświetniejszą przyszłość.

Karol przekonany, iż w razie stawienia oporu woli ojca, tenże cofnąłby wypłacaną mu dotąd pensję, zgodził się na propozycję.

Czynności bankowe zresztą dość mu się podobały. Przyjęty więc został do biura przyjaciela swojego ojca, jednego z głównych finansistów Paryża, gdzie powierzono mu dział rachunkowości i korespondencyj.

Po upływie trzech miesięcy zajął jedno z głównych stanowisk w domu bankiera, który słów nie miał na jego pochwały.

Nowa ta sytuacja, tak zadawalająca z pozoru, miała tę złą stronę, iż przy lekkomyślnym charakterze Gerarda, obznajmiała go z pieniężnemi obrotami. Żyjąc w owem kole, gdzie paki biletów bankowych i stosy złota przerzucano od rana do nocy, Karol doznawać zaczynał pokus, dotąd sobie nieznanych.

Jedna, niepodobna myśl go ogarnęła: zdobyć pieniądze, wiele pieniędzy, aby za ich pomocą zaspakajać wszystkie swe żądze, kruszyć wszelkie zapory i urzeczywistniać najbujniejsze fantazje.

— Bogactwo... owo bajeczne, niewyczerpane bogactwo — powtarzał — oto cel życia człowieka.

Podczas, gdy owo gorączkowe pragnienie majątku demoralizowało go coraz bardziej, nie przestawał hulać po nocach, uganiać się za łatwemi miłostkami i uczestniczyć w orgjach, pociągany ku nim przez towarzyszów najniższego rodzaju, z jakimi wszedł w stosunki.

Rzecz naturalna, iż obok tego grał w karty nie przestawał, mimo, iż co noc prawie przegrywał.

W podobnych warunkach pensja, jaką pobierał u bankiera, wraz z zapomogą ojcowską, były kroplą w morzu.

Co począć w takiem położeniu?

Nie zadziwi to nikogo, iż człowiek, będący na drodze podobnego zepsucia, kraść zaczął.

Wezwany do pracy przy bankierze, celem zastąpienia nieobecnego chwilowo sekretarza, przywłaszczył sobie z kasy paczkę biletów bankowych, a dla ukrycia tej kradzieży sfałszował rachunek w księdze kasowej, co go też właśnie zgubiło. Niedokładność ta wprędce spostrzedz się dała. Sprawcą kradzieży nie mógł być kto inny, jak sprawca sfałszowania i odwrotnie.

Bankier, który go bardzo polubił i obdarzał najzupełniejszem zaufaniem, na tę wiadomość osłupiał przerażony.

Co począć?

Od lat dwudziestu był szczerym przyjacielem Pawła Gerard, otaczając go, jak zresztą wszyscy, uwielbieniem i poważaniem. Jak więc obrzucić hańbą to nazwisko, dotąd tak czyste, wskazując złodzieja w dziecku, przytulonem do serca przez tego szlachetnego człowieka, w dziecku, które on tak ukochał, w którem swe wszelkie położył nadzieje? Z drugiej strony występek, spełniony przez młodego łotra, nie mógł ujść bezkarnie.

Po długiem rozmyślaniu, bankier udał się do Pawła Gerard i z największą ostrożnością oznajmił mu o występku, spełnionym przez syna.

d. c. n.

O trwałe upamiętnienie miejsc
gdzie rozkazywał i działał Józef Piłsudski
w obrębie województwa kieleckiego

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego mający na celu zjednoczenie wysiłków całego społeczeństwa dla uczczenia Marszałka przez dzieła o znaczeniu ogólno-narodowem, postawił sobie również za zadanie utrwalenie choćby na drobniejszych śladów Marszałka na polskiej ziemi. Wszystkie te ślady życia i pracy Marszałka, jako część wielkiej historycznej tradycji narodu, winny być upamiętnione i przekazane następnym pokoleniom.

Wszędzie tam w tych miejscach, po całej Polsce rozsianych, gdzie w mozole pracy i myśli Marszałka rodziła się wielkość Ojczyzny i gdzie padały Jego rozkazy, skromny kamień lub wmurowana tablica, czy obolisk, przekażą miejsce pamięci przyszłych pokoleń.

Organizacją utrwalenia ustalonych przez Naczelny Komitet miejsc historycznych winny zająć się na swych terenach komitety wojewódzkie bezpośrednio, lub też przy pomocy komitetów lokalnych. Do nich również należy przestrzeganie by wznoszone pomniki miały formy proste i charakter monumentalny. Najbardziej celowemi pomnikami są: tablica granitowa, lub bronzowa na budynkach, możliwie zaś okazały głaz w polu lub parku miejskim, a prosty obelisk z ciosanego kamienia w miastach. Odpowiednie napisy i otoczenie z długowiecznych drzew uzupełnia to dzieło.

Stosowniedo uprzednich zapowiedzi, sekcja artystyczno - techniczna Naczelnego Komitetu wykańcza właśnie opracowywanie zasadniczych typów tego rodzaju kamieni, obelisków i tablic i wzory ich roześle w najbliższym czasie do dyspozycji komitetów wojewódzkich i lokalnych.

Miejsca, gdzie walczył i działał Marszałek Józef Piłsudski, na terenie województwa kieleckiego są następujące:

OKRES LEGJONÓW.
LATA 1914 — 1916.

Miechów — 7.8.1914 r.

Kielce — zajęcie miasta 12.8.1914 r.

Chęciny — przegląd kawalerji, z ruin zamku oglądał Komendant okolice 14.8. 1914.

Miąsowa — skąd kierował walką pod Brzegami 14.8.1914.

Korzecko — 15.8.1914.

Bolmin — wieczorem przybywa do Bolmina, gdzie nocuje we dworze (miejsce ostatecznej organizacji oddziału, skąd wyruszył, celem powtórnego zajęcia Kielc) 16.8.1914.

Rykoszyn — 18.8.1914.

Chełmiec — odpoczynek na plebanji, poczem przybywa na noc do Tumlina. 19. 8.1914.

Chmielnik — obiad 11.9.1914.

Morawica — 10.9.1914.

Grabki — Duże — nocleg we dworze 11. 9.1914.

Brzozówka — postój 12.9.1914.

Słaboszowice — 7.10.1914.

Stopnica — nocleg 12.9.1914.

Jakubowice — szkoła 8.13.1914.

Ruda Kościelna — 13.10.1914.

Gębaszew — 16.10.1914.

Tczów — plebanja 18.10.1914.

Strykowice Górne — 19.10.1914.

Adamów — 21.10.1914.

Czarna — 22.10.1914.

Suskowola — 22.10.1914.

Laski — 5-ciodniowa bitwa w ofenzywie na Dęblin i Warszawę — 28.10.1914.

Wymysłów — 27.10.1914.

Rogów — 28.10.1914.

Majków — 25.30.10.1914.

Bedzentyn — 30.10.1914.

Brzechów — 31.10.1914

Brudzów — 3.11.1914.

Borków — 3.11.1914.

Boreczyn — 4.11.1914.

Góry — 5.11.1914.

Tuchołów — 6.11.1914.

Szreniawa — 7.11.1914.

Wolbrom — 8.11.1914.

Krzywopłoty — 8.11.1914.

Strzegowa — 9.11.1914

Ulina Mała — etap najważniejszy w marszu z pod **Krzywopłotów na Kraków** 10.11.1914 z

Las pod Widoma — 11.11.1914

Grudzyny — długi postój Komendanta walk nad Nidą 1.3. — 11.5 1915.

Rejon Konar — w okolicy szereg miejscowości, w których kwaterował Komendant w czasie walk zwanych „pod Konarami" 16.5 — 23.6.1915.

Bidziny k. Ozarowa — kwatera Komendanta w czasie walk pod Ożarowem 24.6—30.6.1915 oraz w okresie powojennym: Radom 6 sierpnia 1930 r.

Epidemja tyfusu
POD CZĘSTOCHOWĄ.

CZĘSTOCHOWA, 24. 2. W Gnaszynie pod Częstochową, w Kawodrzy i Wielkim Borze, wybuchła groźna epidemja tyfusu. Zasięg jej jest b. rozległy.

Do Częstochowy zostało przywiezionych w stanie bardzo groźnym z samego Gnaszyna 9 osób, które zostały umieszczone w szpitalu. Znaczna ilość chorych leży w domach.

Władze sanitarne w związku z wybuchem epidemji, która może być zawleczona i do Częstochowy, zarządziły wszelkie środki ostrożności.

—oOo—

Pijacka fantazja

ŁÓDŹ, 24. 2. W czasie karnawałowej libacji na jednym z przedmieść Łodzi, 29-letni Antoni Sodóła, upiwszy się począł strzelać z rewolweru do zebranych, którzy ratowali się ucieczką. Sodóła powodowany pijacką fantazją, strzelił również do siebie dwukrotnie, raniąc się w okolicę serca.

Rannego w stanie agonji przewieziono do szpitala.

—oOo—

Dowcip, który spowodował śmierć

W Newcastle zmarł pewien technik nazwiskiem J. R. Hope wśród osobliwych okoliczności. Oto jeden z kolegów opowiedział mu dowcip, z którego Hope począł się śmiać tak długo spazmatycznie, aż wreszcie zmarł wskutek porażenia serca.

—oOo—

Warjatów nie brak

Jedno z amerykańskich towarzystw podróży w okręgu Missisipi założyło kolonję, w której mieszkańcy muszą żyć tak, jak żył człowiek w epoce kamiennej.

ZE SPORTU

Sport, jako czynnik wychowawczy mas i jednostek

W czasie obrad nad budżetem ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego poseł Krupa (Bochnia, lekarz) omawiał również znaczenie sportu jako czynnika wychowawczego mas i jednostek.

Mimo, iż Marszałek Piłsudski — mówił poseł Krupa — doceniał całkowicie wagę sportu dla państwa, mimo, iż wiele rzeczy w tej dziedzinie już osiągnięto, wyniki ostateczne są jednak stosunkowo nikłe. Teraz zwłaszcza po wynikach w Garmisch — Partenkirchen z rumieńcem wstydu widzimy, że naród nasz wyszedł z nich bez punktowanego miejsca.

W ostatnich latach sportowi naszemu stale towarzyszą niepowodzenia choć poprzednio byliśmy jednak czemś w sporcie. Sam zapał i entuzjazm nie wystarcza. Są braki form organizacyjnych i brak systematyczności w pracy. A przecież trudno o lepszy czynnik dla poprawienia naszych wad jak właśnie sport.

Koniecznem jest także utrzymanie przez nas kontaktu sportowego z innemi państwami.

Niestety wychowanie fizyczne niema tendencyj do szerzenia się w masach.

Mówca wyraził z trybuny sejmowej uznanie dla klubów i towarzystw sportowych, które przez dziesiątki lat walczyły o należne sportowi polskiemu miejsce.

Mówca położył silny nacisk na wprowadzenie do sportu elementów inteligenckich. Młodzież szkół średnich powinna zająć rolę przewodniczącą w sporcie i izolowaną od niego być nie może. Rola młodzieży akademickiej jest dotąd zbyt słaba, a zainteresowanie jej sportem zbyt nikłe. Masy ludowe nie są od sportu odsunięte, lecz nie mają jeszcze dostatecznego zrozumienia, a obojętności tej nie potrafiły przełamać kadry instruktorskie.

Mówca wysuwa następujące postulaty.

1) dopuszczenie młodzieży szkół średnich do towarzystw i klubów sportowych;

2) skreślenie opłat na rzecz samorządów, Polskiego Czerwonego Krzyża i Funduszu Pracy, płaconych przez związki sportowe;

3) przyznania sportowcom ulg kolejowych w wysokości 80 proc.;

4) rozważenie sugestyj przymusu w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w wieku przedwyborczymi.

5) uwzględnienia w większej mierze kontaktu sportu polskiego z zagranicą.

NOWY ZARZĄD PZPN-u.

Nowy zarząd PZPN. wybrany na walnem zebraniu przedstawia się następująco:

Prezes gen. Bończa - Uzdowski wiceprezesi, dr. Michałowicz, inż. Przeworski (wydział gier i dyscypliny) i mjr. Jachnieć (wydział spraw sędziowskich), sekr. p. Merliński i zastępca p. Wilczyński, skarbnik mjr. Świątek zastępca kpt. Nikolski, kapitan związkowy p. Kałuża, referent zagraniczny płk. Glabisz zastępca p. Mallow, kronikarz kpt. Gawroński, referent wyszkoleniowy inż. Kuchar, przewodniczący wydziału gier p. Krug, przewodniczący wydziału dyscypliny p. Krasiowski, członkowie obu wydziałów pp.: Pietrzykowski, Hanke, Mosiński, Lustgarten, Stolarski, Śliwoń, mjr. Kasiukiewicz. Komisja rewizyjna: dr. Matuszecki, Sznajder, Frenkel, zastępcy: Humen i Domosławski. Delegaci na walne zgromadzenie związku polskich zwązków sportowych płk. Żołędziowski i dr. Michałowicz.

Wniosek okręgów lwowskiego i krakowskiego o zniesieniu ligi nie miał poważnych szans na uzyskanie jakiejkolwiek większości. Dyskusja na ten temat była krótka i skoro przewodniczący stwierdził, iż przeciw wnioskowi wypowiedziały się najsilniejsze okręgu, nie zarządzał już dalszego głosowania, gdyż z miejsca widziało, się, że wniosek lwowsko - krakowski musi upaść.

Z innych wniosków zanotować można uchwalenie ostateczne przydzielenia klubów powiatu stryjskiego do okręgu stanisławowskiego z tem, że będzie stworzony w tymże powiecie specjalny podokręg. Przydzielono pozatem podokręg radomski kieleckiego OZPN do warszawskiego okręgu

WARTA MISTRZEM POLSKI W BOKSIE.

Po ostatnich meczach tabeli rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie przedstawia się następująco: 1) Warta 6 meczów 11 pkt. st. zwyc. 65.31, 2) Skoda 5 meczów 6 pkt., st. zw. 44:36, 3) I. K P. Łódź 5 meczów 4 pkt., st. zwyc. 29:65.

Onegdajszy mecz pomiędzy IKP a IKB zakończył się zwycięstwem IKP. w stosunku 12:4 pkt.

WIEŚCI Z MAKABJADY. W BAŃSKIEJ BYSTRICY.

Polska ekspedycja na Makabjadę złożona jest z 8-miu zawodników, którzy startują we wszystkich konkurencjach narciarskich, a także saneczkarskich. Kierownikiem sportowym jest p. Leon Mangiel z Zakopanego z ramienia wszechświatowego związku Makabi (Warszawa) mgr. Birger.

Przebieg zawodów: sztafeta 10 km. Polska na czwartem miejscu. Pierwsza sztafeta została zdyskwalifikowana, ponieważ zawodnik czeski zmylił trasę. Zatem sztafetę wygrali 1) Austrja, 2) Niemcy. Najlepszy czas dnia osiągnął zawodnik polski Warenhaupt (Kraków) w czasie 21 minut.

Zjazdowy bieg: zgłoszonych było 92 zawodników, startowało tylko 70, trasa wynosiła 3 i pół km. przy niedobrych warunkach śnieżnych.

Wyniki: Schapira (Austrja) 4:06, Kraus (Czechosłowacja) 4:10.2, Peinl (Czechosł.) 4:35.?. Polska zajęła 9 miejsce.

Slalom: Trasa bardzo ładna przy dobrych warunkach śnieżnych, dość trudna ze szczytu Kriżna 600 mtr. długości.

Wyniki: Schapira (Austrja) 2 zjazdy 2:41.3 i 14 miejsce przez Strahla — 2:47.4. 2:00.4, Kraus (Czechosł.) 2:16.3. Polska za slalom w czasie 2:00.1, Weider (Czechosł.) jęła 13 miejsce przez Katza w czasie Organizacja pierwszorzędna.

KONKURS SKOKÓW W SEEFELD.

Konkurs FIS w Insbruku w skokach, który miał się odbyć w niedzielę na górze Isel w Insbrucku nie odbył się z powodu braku śniegu. Poza konkursem odbył się konkurs w skokach w miejscowości Seefeld.

Wyniki są następujące: 1) Birger Ruud (Norwegja) 62, 62, 63, nota 346.6, 2) Zygmunt Ruud 61.58 i pół, 61, nota 333. 3) Kolterud 56, 61 i pół, 61, nota 326.8, 4) Marusarz 56, 57, 62, nota 322.8.

× **Bokserzy warszawscy walczyć będą w Kielcach.** Bokserzy fort Bema, którzy mieli walczyć w ub. niedzielę w Kielcach odwołali swój wyjazd spowodu trudności uzyskania odpowiedniej sali w Kielcach. Mecz Fort Bema — WKS rozegrany dopiero będzie 8 marca w Kielcach.

OGŁOSZENIE 3

Likwidatorzy firmy Biuro Eksportowe Fabryk Bieli Cynkowej w Polsce, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na mocy art. 268 K. H. podają do wiadomości, iż wobec upływu z dniem 31 grudnia 1935 r. terminu na który Spółka została zawarta — powyższa Spółka z dniem 1 stycznia 1936 roku znajduje się w stanie likwidacji, i że postanowienie Wydziału Rejestrowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu o otwarciu likwidacji zapadło w dniu 21 stycznia 1936 roku. Jednocześnie likwidatorzy w myśl tegoż art. 268 K. H. wzywają wierzycieli Biura Eksportowego Fabryk Bieli Cynkowej w Polsce Sp. z o gr. odp. — aby zgłosili swe wierzytelności w ciągu 3-ch miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. Biuro firmy: Będzin, ul. Kołłątaja 43.

Likwidatorzy (—) Jerzy - Izydor Fürstenberg, (—) Majer - Mieczysław Tinwald, (—) adwokat Adolf Paradistal.

Ogłoszenie niniejsze jest trzecie.

Wydawca Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski